

# Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Petroneli P.  
Jutro: Nikodema M.  
Pojutrze: Marcelina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 41	za. 7 14.
Jutro „	4 40	„ 7 15.
Pojutrze „	4 39	„ 7 16.

## Deklaracja posłów polskich w sejmie pruskim przeciw ustawie antypolskiej.

W sejmie pruskim przyszedł we wtorek pod obrady nowy projekt rządowy przeciw Polakom, żądający uchwalenia 250 milionów m. na wykupienie ziemi polskiej w Poznaniu i w Prusach Zachodnich. Projekt uzasadniał kanclerz hr. Bülow. Oświadczył, że rząd nie zamierza prowadzić polityki kłócia szpilkami, prawa Polaków, wynikające z konstytucji, nie mają być naruszone, — lecz przedłożona ustawa konieczna jest potrzebna w interesie państwa pruskiego. — Dalej oświadczył prezes ministrów, iż projekt przedłożony oznacza pierwszy weksel ciągnięty na przyszłość, w czym gazety niemieckie wietrzą już zapowiedź dalszych ustaw wyjątkowych przeciwko Polakom. — Hr. Bülow zaręcza w dalszym ciągu, iż rząd pruski trzymać się będzie wiernie polityki rozpoczętej przez Bismarcka w r. 1886. Przez utworzenie domen państwowych zyska państwo wpływ na dzierżawców, którzy stać będą wiernie jako straż nad Wisłą i Wartą. W zimie przedłoży rząd prawdopodobnie nowy projekt dotyczący podwyższenia pensji urzędników i nauczycieli na kresach wschodnich. Po przesiedzeniu ministrów zabrał głos poseł Fritzen (centrum) i oświadczył, iż jego stronnictwo głosować będzie przeciwko ustawie. Następnie odczytał poseł dr. Szuman następujący protest posłów polskich przeciw tej ustawie:

»W imieniu i z polecenia mojej frakcji składam następującą deklarację:

Niniejszy projekt jest co do swej całej istoty dalszym ciągiem i znacznym rozprzestrzenieniem ustaw z 26 kwietnia 1886 r. i z 20 kwietnia 1898.

Także bowiem świeżo dodany artykuł II projektu zgadza się najzupełniej z tendencją właściwej ustawy kolonizacyjnej, jakkolwiek w innej, może niebezpieczniejszej postaci.

To pokazuje się tak z nagłówka, jak jeszcze więcej z odnośnego uzasadnienia, które dostarcza dowodu, że obydwa artykuły projektu mają i będą stanowić organiczną całość.

Koło polskie zawsze jak najenergiczniej podnosiło protest przeciw tym ustawom i zwalczało je zawsze jak najostrzej. Mamy wszelki powód do ponownienia i obostrzenia tego protestu, gdy rząd państwowy przez niniejszy projekt okazał, że niepewny na najprostsze obowiązki w obec pruskich obywateli państwa, jest zdecydowany kroczyć dalej na zgubnej drodze.

Wedle naszego najgłębszego, niewzruszonego przekonania, uchyla projekt ten tak samo, jak jego poprzednicy najelementarniejszym zasadom prawdy i prawa, oraz jasnym przepisom tak pruskiej jak i niemieckiej konstytucji Rzeszy.

Nie mniej narusza on przepisy, które mieszczą §§ 55 i 60 ustawy wykonawczej do kodeksu cywilnego. Znajduje się on w sprzeczności z prawdą, nawet w swym na-

wzmocnienie niemieczyny, tylko raczej wyrugowanie i zmarnowanie rdzennej ludności polskiej w odnośnych dzielnicach jest jego kresem prawdziwym.

Jego uzasadnienie jest pozbawione wszelkiej faktycznej podstawy, ponieważ w danych okolicznościach nie może być mowy o zaczepnem lub prowokującym, albo nawet wrogiem państwu zwalczaniu lub rugowaniu niemieczyny, gdy tymczasem przeciwnie faktem jest, że od dziesiątek lat prowadzi się za pomocą wszelkich środków państwowych nieubłaganą walkę przeciw ludności, której jedyną winą polega na tem, że jest polską i chce pozostać polską.

Projekt narusza prawa fundamentalne państwa, a także ogólne prawo przyrodzone, ponieważ równouprawnionych obywateli państwa pruskiego traktuje sędziwie do języka i pochodzenia wedle rozmaitej miary, jednej części udziela korzyści materialnych i prawnych, a równocześnie pokrzywdza dotkliwie drugą.

Uchybia on przeciw brzmieniu i duchowi konstytucji, która udziela wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i religii równego prawa, także pod względem zdolności nabywania własności ziemskiej, gdy wyklucza pewną jej kategorię, Polaków, od tego prawa.

Narusza ona zasady moralności, gdy jego przeznaczeniem jest to, aby wyzyskiwać ekonomiczną niedolę jednostek, by ztąd udzielać pewnej klasie osób korzyści, nadając się do wywoływania i krzewienia namiętnych objawów przeciwieństw narodowych i produkując u polskiej ludności to słuszne rozgoryczenie, z którego nieuniknionych, jakkolwiek pojedynczych przejawów wysnuwa się w sposób niesprawiedliwy powody do ukucia nowej broni przeciw uciśnionym.

Tak więc ten projekt ustawy jest najjaskrawszem zaprzeczeniem tego, co między narodami kulturowymi i w państwach kulturowych jest uważanem za prawo i słuszność.

Ma on wytworzyć stosunki, jakie w każdym innym państwie byłyby uważane za potworne i bezprzykładne, i w jakich część płacących podatki ma być zniewolona do tego, aby się przyczyniała swoim groszem co własnej zagłady pod względem materialnym i narodowościowym. Ten projekt toruje drogę hasłu: »Siła przed prawem« w walce przeciwko materialnej i narodowościowej egzystencji liczącej miliony dusz, pokojowo usposobionej ludności, której wielowiekowa kultura i świadomość narodowa poręczają już nienaruszalne prawo bytu.

Jako reprezentanci tej ludności podnosimy przeciwko przedłożonemu projektowi ustawy najuroczystszy protest i to tem energiczniej, że musimy powątpiewać, czy jesteśmy obywatelami państwa kulturowego, albo czy nie mamy stać się ofiarami najbezwzględniejszej walki rasowej.

Po złożeniu tej deklaracji posłowie polscy opuścili salę.

Za ustawą przemawiali jeszcze posłowie Tiedemann (wolskows.) Sattler (c.p. lib.), mi-

nister Rheinbaben, natomiast ostro skrytykował politykę rządu poseł Richter (wolnom). — W końcu przekazano ustawę osobnej komisji do zbadania.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Parlamentowi niemieckiemu przedłożył kanclerz projekt ochrony ptaków śpiewających, pożytecznych dla rolników. Projekt oparty jest na układzie, który podpisały wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Włoch.

— Dr. Kügler, zmarły, co dopiero mianowany prezydent najwyższego sądu administracyjnego, liczył lat 56 i pozostawił żonę i sześcioro dzieci. Zmarł na udar sercowy podczas zapalenia płuc po influency. Prasa niemiecko-katolicka podnosi jego zasługi w ministerstwie oświecenia w dziedzinie szkolnej, ale karci równocześnie wpływ, który wywierał w duchu bezwyznaniowym. Przyznaje też otwarcie, że dr. Kügler należał do najzawziętszych nieprzyjaciół Polaków i dał im się śmiać we znaki.

— **Francya** chce, jak się zdaje, iść za przykładem Niemiec i starać się również o przyjaźń Stanów Zjednoczonych. Donoszą bowiem z Annapolis, że w tych dniach Cambon, poseł francuzki w Waszyngtonie, wniósł przy śniadaniu, danem na pokładzie okrętu »Gaulois« toast na cześć prezydenta »okrytej chwałą republiki amerykańskiej, wyrażając zarazem nadzieję, że przyjaźń między obu republikami, francuzką i amerykańską, nie zagaśnie«. W odpowiedzi na to prezydent Roosevelt podniósł udział francuzkich żołnierzy i marynarzy w północno-amerykańskiej wojnie domowej i dodał, że Francya będzie z tego powodu sercu Amerykanów zawsze drogą. Wiadomo także, że prezydent Roosevelt okazał się równie uprzejmym przy przyjęciu podarunku niemieckiego. Tymczasem telegram donosi, że wniosek Stephana, posła z Texas, przeciwko ustawieniu pomnika Fryderyka II przekazał sejm właściwej komisji a przewodniczący tej komisji powiada prywatnie, że i wniosek Stephana i cała sprawa pomnika pójdą w zapomnienie.

— **Włochy.** O zamachu przeciw włoskiej parze królewskiej popełnionym w Neapolu, donosi »biuro Wolffa«: Król i królowa przybyli tam w niedzielę wieczorem, aby się udać do Palermo, gdzie miano otworzyć wystawę rolniczą. Gdy pociąg zatrzymywał się przed arsenałem, rzucił jakiś człowiek dwa razy kamieniem na wagon królewski. Sprawcę zamachu uwięziono natychmiast i przesłuchano, nazywa się Vinzenzo Guerriero. Podług dalszych wiadomości sprawca zamachu jest znanym w Neapolu włóczęgą, który już kilkakrotnie był karany o kradzież i inne występki i brał zawsze udział w wszystkich burdach ulicznych. Rzucając do wagonu pierwszy raz kamieniem, chybił, drugim rzutem wybił szyby wagonu, nie trafiając nikogo. Przy wysłuchach wzbraniał się podać powód, dla czego to uczynił. — O jakimś spisku lub wogóle poważniejszym znaczeniu tego ekscesu nie ma jak się zdaje mowy.

— **We Włoszech** zanosi się na rozg

ruchy między robotnikami wiejskimi. Już teraz robotnicy się organizują i zamierzają z rozpoczęciem się żniw przy końcu czerwca ogólnie zastrejkwować. W prowincji Parma, jednej z najbogatych pod względem różniczym prowincji włoskiej już teraz uchwalono ogólny strejk. Właściciele ziemscy oparli się żądaniom robotników i ci odstąpili też tymczasowo od ogólnego strejku. W Potenza w prowincji Basilicata wybuchł pierwszy strejk, a posiadaciele gruntów musieli przystać na żądania strejkujących. W Maufredonii chłopci napadli na dziedzictwo, pobili żonę i dzieci właściciela i dopiero wojsko uwolniło tychże z niemiłej sytuacji. W prowincji Bari strejkuje przeszło 10 tysięcy robotników. Przyszli oni do miasta Andrin i chcieli uderzyć na ratusz, lecz wojsko rozprędziło strejkujących.

— **W Belgii** odbyły się wybory do sejmu. Obecna Izba poselska w Belgii składa się z 152 członków i to 86 katolików, 31 socjalistów, 21 liberalnych postępców, czyli radykałów, 12 liberalów, 1 liberalnego robotnika. Obecne wybory dotyczą postów z prowincji Antwerpii, Brabancji, zachodniej Flandryi i Namur. Wybierano 74 postów. Z powodu ostatniego spisu ludności pomnożono liczbę postów o 14, tak, że Izba będzie liczyła odtąd 166 członków. Trwanie mandatu wynosi 4 lata. Wedle ostatnich doniesień katolicy w Belgii nie tylko utrzymali swoją pozycję, ale ją jeszcze utrwaliłi przez ostatnie wybory, ku czemu z pewnością nie mało przyczynili się ostatnie zajęcia i klęski socjalistów.

— **Anglia.** John Brodrick, angielski minister wojny, nie małe ma obecnie kłopotu w przygotowaniach do uroczystości koronacyjnych. Wedle ceremoniału, na wszystkich ulicach Londynu, któremi przejeżdżać będzie para królewska, udając się do westminsterskiej katedry, powinien być ustawiony podwójny szpaler wojska. Tymczasem nie wystarczy żołnierzy, nawet na pojedynczy Łatwiej było wyprawić armię do Afryki południowej, niż ściągnąć ją z powrotem. Dyrektor policji londyńskiej w równie nie miłym znajduje się kłopotcie. Rozporządza zaledwie 16.000 ludźmi, gdy do pilnowania porządku potrzeba mu 25.000, prócz bowiem 6 milionowej ludności stołecznej, która wysypie się na ulice, przybędzie co najmniej milion gości.

## Syn wdowy.

Opowiadanie historyczne z XVI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Nowy cesarz Karol V-ty, zajęty wojnami we Włoszech z Franciszkiem I-ym królem Francji, niema czasu zająć się obroną poddanych, jęczących pod przemocą trzystu książąt, hrabiów i baronów państwa. Wzruszony ich nędzą Sickingen, postanowił wystąpić przeciw nadużyciom i zawezwał panów jak on myślących do wspólnej sprawy.

Przymierze zawarte z nimi w Landau, na lat sześć, teraz właśnie miało wydać owoce.

Wyprawę miano rozpocząć wzięciem Trewiru, którego okrutny elektor słynął z nadużyć i ucisków.

Dnia 7 września wyruszył Sickingen na czele połączonych sił pod miasto Trier czyli Trewir; mieszkańcy przyrzekli otworzyć bramy, lecz elektor miał czas wprowadzić dostateczną siłę, tak że zamiast otwartych bram, wódz sprzymierzonych zastał wymierzone działa, które go morderczym przyjęły ogniem.

Sickingen usypał baterie i rozpoczął kulami rozbijać mury. Ściągały ku niemu wciąż nowe zastępy rycerskie i mieszczkańskie, a nawet liczne hufce wieśniaków powiększyły jego siły. Lecz w parę dni potem licznej armii zaczęło brakować żywności, a spodziewane posiłki od Filipa landgraфа heskiego i elektora palatyna, nie przybywały. Niespokojny Sickingen, wysłał Schauenburga z chorągwią konnych, dla dowiedzenia się o przyczynie tych zawodów, lecz bardzo niepomysłnie otrzymał

— **W południowej Afryce** zanosi się istotnie na rychłe zawarcie pokoju. Pokazuje się to już z tego, że przywódcy bursey, zebrani w Vereeniging wystali komisję, złożoną z 6 delegatów, do Pretoryi, w celu omówienia z lordem Kitchenerem warunków pokojowych. Co tam omówiono lub uradzono, nie ma dotąd nic pewnego. Rząd angielski osłania się tajemnicą, a jeżeli tu lub tam jaki minister głos zabierze, mówi tylko ogólnikowo, tak że trudno coś pewnego wymiarować. Ministrowie angielscy pozostawiają chwilowo gazetom półurzędowym omawianie tej sprawy w długich artykułach. Jeżeli wierzyć można półurzędowemu »Standartowi«, to burowie całkiem odstąpili od pierwotnego swego żądania tj. niezależności politycznej. Od rządu angielskiego domagają się tylko ustępstw na kilku punktach pobocznych. Ministrowie angielscy odbywają codziennie długie konferencje. Ostatnia konferencja trwała przeszło dwie godziny. Następnie minister Chamberlain miał posłuchanie u króla. Minister wojny Brodrick wypowiedział zeszłego piątku w Londynie mowę, w której jednak starannie omijał to, eoby mogło dać jakakolwiek pewność rychłego zawarcia pokoju. Wszystkie natomiast gazety angielskie twierdzą, że położenie jest bardzo korzystne, a zawarcie pokoju bliskie. Burom nie tylko się wojna sprzyrzyła, ale przyszli oni do przekonania, że dalsze prowadzenie wojny na nic się nie przyda. Odstąpili od żądania niezawisłości politycznej, bo przekonali się, że Anglia na to pod żadnym warunkiem przystać nie może. — Tak piszą dziś gazety angielskie. Oczekajmy końca tej sprawy.

## Wiadomości kościelne.

— **Chełmińska** dyecezya. Kościół, budujący się w Radomnie, będzie podobny nowemu kościołowi, wybudowanemu w Działdowie.

— **Kolonia.** We wtorek odbył się pogrzeb ks. Arcybiskupa Huberta Simara. Przewodniczył orszakowi pogrzebowemu i odprawił żałobną Mszę św. Biskup Suffragan koloński ks. Fischer. Obecnymi byli Biskupi z Trewiru, Monasteru, Paderbornu i Limburga, jako też opaci z Maria Laach, Oelenberg i Marienstadt. Z kazalnicy tumskiej przemówił prałat prepozyt tumski ks. Dr. Berlage. Wika-

wiadomości. Obadwaj elektorowie oświadczyli się nieprzyjaciółmi sprzymierzonych i niedopuszczali dowozu żywności do ich stanowisk.

Sickingen lękając się, aby nieprzyjaciół od razu z dwóch stron na niego nie uderzył, odstąpił od oblężenia Trewiru i cofnął się do warownego miasta Landstuhl, swojej własności.

Natychmiast rozpoczęto pracować nad umocnieniem warowni. Wódz wszędzie był sam obecnym i nieraz chwycił za oskard lub łopatę, dla dania przykładu żołnierzom w pracy. Willibald odznaczał się gorliwością i ściągnął na siebie oczy Sickingena, który go za to zrobił porucznikiem w nadwornej kompanii; co chwila spodziewano się napadu połączonych elektorów.

Tymczasem rozjechali się wodzowie na wszystkie strony dla ściągnięcia posiłków, lecz wielu panów widząc grożące niebezpieczeństwo, przerzuciło się na stronę nieprzyjaciół.

Napróżno jednak oczekiwano ataku. Elektorowie przez całą zimę pozostawili Landstuhl w pokoju, gotując się dopiero na wiosnę zadać cios stanowczy.

W początku kwietnia 1523 roku nadciągnęły wojska nieprzyjacielskie i natychmiast kartany, to jest działa największego kalibru, zaczęły burzyć mury miejskie. Sickingen opowiadał im zwawo z swych armat i niemałe zadawał szkody, lecz mimo to wkrótce część murów się zawałiła, otwierając obszerny wyłom, przez który elektorowie mogli iść do szturm. Oblężeni starali się go naprawić, ale nieustanny ogień, dzień i noc trwający, nie dopuszczał zbliżyć się w to miejsce. W nocy z dnia 7 na 8 maja Franciszek, korzystając z ciemności nocnych, udał się ku wyłomowi z naruszoną ludźmi, nieszącymi długie balki

ryszem kapitulnym i administratorem archidyecezyi obrała kapitała dotychczasowego generalnego wikarego, Dr. Kreutzwald.

— **Ameryka.** Donoszą, że jeden z anglikańskich biskupów przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Pobudziło go do tego czytanie dzieł s. p. Ks. Kardynała Manninga, który też z protestantyzmu się nawrócił. Złożył wyznanie wiary katolickiej też redaktor wielkiego pisma w Wilford, S. Keyer, i jego syn, również biskup anglikański. Z nim razem nawrócili się jeszcze dwaj pastorowie; jednego z nich ojciec dla tego wydziedziczył, tak iż nawrócony traci trzy miliony majątku.

## Na miesiąc czerwiec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach iab u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi 34 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 42 fen. Kto „Gazety“ dotąd nie ma, niech ją sobie teraz na miesiąc czerwiec zapisze.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 28 maja 1902.

— Przy nadzwyczaj pięknej pogodzie odbyła się tu wczoraj po ulicach miasta doroczna procesja Bożego Ciała. Domy i mieszkania katolików pięknie przystrojone były w wieńce, kwiaty, obrazy i światło. Kilkotysięczny tłum pobożnych posuwał się w porządku z pobożną pieśnią po ulicach i nigdzie spokój zakłócony nie został.

— Piszą nam z miasta: często się zachwala hodowanie królików (trusiów); być może, że są one pożyteczne, lecz czy dla każdego, należy wątpić. Wedle rozsądnej rozważają one, zwłaszcza dla tych, którzy roli nie uprawiają, nawet zgubne, ponieważ chcąc dzieci dobrze wychować, konieczność wymaga, takowe nauczyć rozemnać cudze dobro od swego. Dzieje się tu jednak przeciwnie. Rodzice bowiem nawet wysyłają swoje dzieci z sierpem w rękę na cudze pola po trawę, ażeby króliki, ba, na-

ażebym temi kłodami zarzucić wyłom; lecz jeszcze do połowy nie ukończono roboty, kiedy nieprzyjaciół ostrzeżony przez czaty, rozpoczął straszliwy ogień. Sickingen pomimo to niezaprzesłał pracy, ale w tem kula działowa ugodziwszy w kłode roztrzaskała ją w kawały, a odłam gruby, uderzwszy w pierś Sickingena, który dla ułatwienia poruszeń złożył zbroję, zranił go tak niebezpiecznie, iż padł bez przytomności.

Willibald obok stojący poskoczył ku niemu i przy pomocy swych żołnierzy zaniósł do komnat zamkowych.

Rana wodza była śmiertelną. Skoro się o tem załoga przekonała, upadł duch i zaczęto nalegać na Sickingena, aby miasto poddał. Umierający wódz wysłał więc poselstwo do obozu elektorów, między innymi znajdował się także Willibald. Dowódcy nieprzyjacielscy z chęcią przyjęli kapitulację, na mocy której wolno było całej załodze oddać się z miasta. W godzinę potem zastępy elektorów weszły do miasta, a trzech panowie uroczyście pochwali z włóki bohatera i płakali nad nim, chociaż był ich nieprzebręganym wrogiem.

Nazajutrz, nie mając co robić w Landstuhl, korzystał Willibald z zastrzeżonej przy kapitulacji swobody i opuścił miasto.

VII.

Śmierć Franciszka Sickingena była nie tylko dla sprzymierzonych, ale dla całych Niemiec niepowetowanym ciosem. Związek przeciwko nadużyciom książąt i baronów upadł, lecz właśnie skutkiem tego niepowodzenia wybuchły później straszliwe wojny chłopskie, które kilkaset wsi i miasteczek obróciły w grazy, i mnóstwo pracowitej

wet kozy wychować, i tem sposobem zamiast dzieci od kradzieży strzedz, wprost ich nakłaniają do niej. Powie może nie jeden: no, toć to przecie nie dla wołu, ileż to tam królik albo koza potrzebuje, a ja powiadam z własnego przekonania, że idą w trzech aż czterech z wózkami i wiozą pełen miech pastwy. Przez całe lato czyni to dość znaczną sumę, bo nawet już teraz są całe zagony zrabowane. A takiej krzywdy nawet sobie za grzech nie poczytują, widząc jako katolicy, iż nie będzie grzech odpuszczony, dopóki wziętek nie zwrócony. Jest to nawet obrzydła pokusa, która podkopuje miłość bliźniego, bo przez to zamiast jeden drugiemu dobrze życzyć, krzywdzi, ów zaś też tego obojętnie nie znosi, a co mówić, gdyby go przed sąd pozwał. Na to tylko, aby zemsty uniknąć, woli krzywdę ponieść, ale czyż i tu się bez złorzeczeń obejdzie? I tak jeden jak drugi zamiast błogosławieństwa, ściga na siebie przekleństwo. Pan Bóg ukarze to może już na tem świecie. Wspomnieć tylko na izraelskiego Samsona, który dał trzysta lisów schwytać i pochodnie przywiązać, ażeby filistyńskie zboża zniszczyć. Pan Bóg dał go w moc tych samych Filistynów, którzy go oczu pozbawili, że nie mógł światła ziemskiego widzieć. Nie daj Boże, abyśmy nie byli światła niebieskiego przez takie występki pozbawieni.

— Tutejsze polsko katolickie Towarzystwo „Zgoda“ urządza w niedzielę, 8 czerwca zabawę latową w „Schlossgarten“. Zwracamy uwagę na ogłoszenie na czwartej stronie.

— Zegarmistrz Paweł Gervais w Zymborku otrzymał patent na motor swego wynalazku. — W Gronitach ustanowiony zostanie z dniem 1 czerwca nauczyciel p. Juliusz Kamiński z Starej Kaletki.

— Z dniem 1 czerwca odłączona zostanie miejscowość Makruty wraz z wybudowaniami i młyn wodny Grünmühl od agentury pocztowej w Zamensdorfie, a przyłączona do agentury pocztowej w Mańkach.

\* **Gietkowo.** Gospodyni Anna Macpol w Kalfisie otrzymała od cesarza złoty krzyż za długoletnią wierną służbę w jednym domu.

\* **Wartembork.** Do restauracji p. Krafferta w lesie miejskim zakradli się złodzieje i skradli kilka flaszek wina, likieru, kilka pudełek sardynek itd.

\* **Człuchów.** Leśniczy miejski odkrył i odkopał jamę lisią; znalazł tam dziesięć lisiatek. Ubił je. Nazajutrz rano ubił parę lisów. Rodzina lisów miała w swym śpichlerzu sporo pożywienia. Leśniczy znalazł w jamie także uduszone prosię.

\* **Malbork.** Parę oswojonych bocianów posiadał włościanin Fieguth w Małej Myszajewi, Strzechę stodoły, na której gnieździły się bociany, odnowiono, przy tem nie obeszło się bez popsucia gniazda. Znajdowały się w nim dwa jajka, podłożono je kokoszy. Ku zdziwieniu kokoszy a radości włościanina wyległy się wkrótce dwa dziwolągi, które rosły chyżo, bo przerosły wkrótce kokoszę mającą z niemi trud niemały. Młodych bocianów karmiono zrazu makaronami, potem gadami i rybami. Włościaninowi towarzyszyły w pole, żerowały i powracały pod wieczór. W sierpniu odleciały równie z innymi bocianami w kraje cieplejsze. Spodziewano się latosiej wiosny powrotu bocianów, na daremno jednakże.

\* **Szczytno.** W jednym z tutejszych hoteli usiłował sobie życie odebrać nadkelner W. Strzelił sobie w nocy w lewą pierś, a kula przeszła lewe skrzydło płuc. Ciężko rannego odstawiono do tutejszego lazaretu. Co go do tego kroku sprowadzało, niewiadomo.

\* **W Byszdorfie** położono w poniedziałek kamień węgielny pod nową kaplicę ewangelicką. Plac pod budowę podarował właściciel Byszdorfa, pan Draeger z Berlina.

\* **Pelplin.** W śróde wybuchł w dominiacie Maciejewie ogień w oborze. W płomieniach, które się bardzo szybko rozszerzały, zginęło, o ile dotychczas stwierdzono, 32 wo-

ni i owiec zdołano uratować. Powód powstania pożaru nie znany dotąd.

\* **Kwidzyn.** Aresztowano tu oszusta, który nazywał siebie Kröhners, Krause lub Krüger. Zwodził on szerokie koła publiczności, mianowicie w Sztumskim, przedstawiał się jako podróżujący pewnej firmy reprodukcją fotografii, a po zamówieniu i odebraniu zaliczki zniknął bez śladu. Kradł też przy tej sposobności wszystko, co się dało łatwo spieniężyć.

\* **Tczew.** Bezrobocie wybuchło w zakładzie firmy Janick, tow. z ograniczoną poręką. Trzysta ludzi, zatrudnionych przy nasypach ziemnych po prawej stronie Wisły, zaczęło świętować. Żądają podwyższenia płacy, 2,50 dziennie jest im za mało. Groźbą i namową zmusili pewną dalszą część robotników do złożenia pracy. Zwołano z okolicznych miejscowości żandarmów; do wybryków jednakże nie przyszło. Część robotników podjęła pracę na nowo.

\* **Dąbrówno.** W końcu listopada 1901 r. przeprowadził się 40-letni ogrodnik Hoffmann z majątku Leszcza czolnem do domu, przyczem wypadł z czołna i utonął. Ciało jego znaleziono teraz nad brzegiem jeziora.

\* **Poznań.** Odpowiedź Ojca św. Ojciec św. polecił X. Kardynałowi Rampolli za telegram wiewoły przesłać na ręce księcia Ferdynanda Radziwiła następujące podziękowanie: Do księcia Ferdynanda Radziwiła w Poznaniu. Wszystkim Polakom katolikom archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, w których imieniu przesłałeś wyraz przywiązania i uległości, Ojciec święty składa dzięki i z duszy błogosławi. (M. kard. Rampolla.

\* **Racibórz.** Straszną zbrodnię popełniono w pierwsze święto Zielonych Świątek w sąsiedniej Morawskiej Ostrawie. Zjający od dłuższego czasu z żoną swą w niezgodzie woźnica Szustek zamordował żonę, odcinając jej głowę siekierą. O zbrodni powiadomiły policję dwa dziewczęta, mieszkające w tym samym domu. Policja zastała drzwi do pomieszczenia Szustków zamknięte, a gdy je wreszcie podłuszczeniem wahanu morderca otworzył, przedstawił się wchodzącym straszliwym widok. Morderca stał na środku izby w siedmiomiesięcznym dzieckiem w ręku, obryzany krwią, a w kącie pod szafą leżał trup 29-letniej kobiety. Obok niej leżała pokrwawiona siekiera i długi nóż kuchenny. Głowa zamordowanej trzymała się tylko na kawalku skóry. Morderca twierdził, że go żona usiłowała zabić, gdy leżał na łożku, co jednak jest nieprawdopodobnem, gdyż kobieta była spokojnego usposobienia. Okutego w kajdany odprowadzono Szustka do więzienia.

## Rozmaitości.

**Przekleństwo żebraczki.** Młode małżeństwo z Rosyi, z zamożnej rodziny, Iwan i Ewa Dimirow, wynajęło po ukończeniu podróży poślubnej, uroczą wileńską, niedaleko Paryża, nad brzegami Sekwany. Zamiast spodziewanego szczęścia, spotkała tu młodą parę zarówno niezasażona, jak straszne, katastrofa. W niewiele dni po zajęciu wili, rozeszła się po okolicy wiadomość o bogactwie i dobroczynności przybyszów. Zebracy i włóczędzy schodzili się tu gromadami, a żaden z nich nie wychodził z wili z próżnymi rękoma. Biedacy, którzy obudzili szczególną litość w sercu młodej rosyjki, otrzymywali nadto w kuchni sfofity posiłek. Do tych ostatnich należała także stara, 80 letnia przeszła żebraczka, która zgięta, trzęsąca się od zimna, przywlokła się tu, wsparta na sękatym kij. Z tego powodu, nazywano ją czarownicą. Zachęcona dobrocią pani Dimirow, dzwoniła stara jednego dnia trzy razy do bramy wili, trzy razy też otrzymała posiłek. W końcu, gdy zapadł już wieczór, a żebraczka nie zabrała się do odejścia, musiała ją pani domu wziąć pod ramię i z uśmiechem wyprowadzić za drzwi. Na to stara wpadła w złość i wygrażając pięścią wyrzekła między innymi następujące słowa: „Pani sobie mnie popamiętasz. Niezapomnij tego co ci mówię: Od dziś za trzynastie

między żyjącymi.“ Groźba ta wywarła na pani Dimirow, która była nieco zabobonna, głębokie wrażenie. Daremnie mąż w najbliższych dniach usiłował ją pocieszyć i zabawić. Gdy stawała się coraz bardziej nerwową, postanowił opuścić wileń i pojechać z żoną do Szwajcaryi. Zmiana miejsca pobytu nie zdołała jednak w umyśle kobiety zatrzeć wspomnienia groźby. Wśród różnych rozrywek i przyjemności, odzywała się ciągle: „Jeszcze trzy dni“ — „Jeszcze tylko dwa dni!“ — Gdy wreszcie nadszedł oczekiwany z trwogą dzień trzynasty, podniosła się pani Dimirow po nieprzespanej nocy z łożka w stanie nadzwyczajnego rozdrażnienia. Wieczorem, gdy się ściemniło, z rozwartymi szeroko oczyma, wskazała nagle mężowi w rogu pokoju stojącą rzekomo postać „czarownicy“. Nieszczęśliwa postradała zmysły.

**Zydzi** wracają z Jerozolimy. Z Genewy donoszą, że wielkie tłumy żydów wracają z Jerozolimy, gdzie się chcieli osiedlić. Zydzi powiatają, że ziemia w okolicach Jerozolimy są liche i mały plon wydają, a cały handel jest w ręku muzułmanów. — Na rolnictwie nie łatwo się zzbogacić, a w handlu nie można było zrobić „geszeftu“.

**Salomonowy wyrok.** W Schrausbergu w Wyrtembergii mieszkało w jednym domu dwóch zacnych sąsiadów, A. na pierwszym, B. na drugim piętrze. Gdy B. chciał sobie wodociąg zaprowadzić, A. nie pozwolił, aby rury przechodziły przez jego piętro. Wszelkie próby były bezskuteczne. Udał się więc B. do miejscowej władzy z zażaleniem, i ta zawyrokowała: Jeżeli A. nie chce zezwolić, aby rury do B. przez jego piętro przechodziły, to B. nie potrzebuje pozwolić, aby dym od A. przez jego piętro uchodził. Skończyło się na tem, że B. zamurował otwór w kominie, a A. nie chcąc się żywcem uwęździć, na zaprowadzenie wodociągu przystał.

**Królowie-dzieci.** Alfons XIII jest jedynym królem dzieckiem w dziejach Hiszpanii: Ferdynand III kastylski, Filip IV i Ludwik I wstąpił na tron, jak on, w 16-tym roku życia. Filip V stał się królem mając lat 18, a Piotr okrutny, mając lat 15. Henryk III, syn jego Jan II, i w końcu Izabela II, babka obecnego króla, byli koronowani w 14 roku życia. Cofając się w przeszłość dalszą, znajdujemy Jakóba II aragońskiego, który został królem, mając lat 8, Alfonsa V, urodzonego r. 995, a panującego już w roku 999, jako dziecko 4-letnie. Alfons IX, urodzony r. 1155, jest już królem w roku 1158, a Alfons XI, urodzony r. 1310, wstępuje na tron we dwa lata później, r. 1312. Wobec nich król obecny jest już człowiekiem dorosłym.

**Małżeństwo dzieci.** W Londynie istnieje 1300 osób, będących mężem lub żoną, a nie mających lat 20. Niekiedy wychodzą już za mąż dziewczęta mające dopiero 12 lat. Ostatnie sprawozdanie opiewa, iż w Londynie żyje 10 żon, mających zaledwie 15 lat, 23 żon i wdów liczących po 16 lat, 164 żon i wdów po 17 lat, 971 po 18 lat, 2712 po 19 lat, a 6672 po 20 lat. Najciekawszem jest to, iż tam, gdzie jest największa bieda, tam najwięcej takich dziecinnych małżeństw. Żona nie umie ani czytać, ani gotować, najwyczałniejszej roboty domowej nie zna i temu się dziwić nie można, gdyż wychowała się w brudnym mieszkaniu, a prócz kilka godzin, spędzonych obowiązkowo w szkole, spędziła resztę dnia na ulicy albo w knajpie, jeżeli można było za co kupić sobie wódki. Małżeństwa takie kończą się najczęściej rozłączeniem się, śmiercią lub więzieniem. Lekarze też ostrzegają, iż przyszłe pokolenie będzie skarłowaciałe.

**Fatalny kolor.** Cesarz Wilhelm zamierza w dniu 19 czerwca odwiedzić miasto Akwizgran, gdzie mu przygotowują wspaniałe przyjęcie. Ponieważ ulubionym kwiatem cesarza jest czerwony gwoździć, zamierzali wszyscy patryoci przystroić się w ten kwiat w czasie odwiedzin cesarskich. Przeciwnie temu oświadczył się jednak prezydent policji, gdyż przypominało mu się, że czerwony gwoździć noszą zwykle socjaliści. — Fa-

## Sprzedaz drzewa.

Z lasu Barczewskiego w Starem Wartemborku sprzedawac beda drzewo w **poniedzialek, 2 czerwca, w poludnie o 1-szej** w oberzy p. **Drossel w Gadsch.**

S. Gross.

## Polecam:

Lokomobile,  
Parowe mlóckarnie,  
Motory gazowe, petrolejo-  
we i spirytusowe,  
Drylowniki »Torunie«,  
Toruńskie siewniki, szerokie »Universal« i do siania konieczyzny.  
Maszyny do czyszczenia zboza,  
Wialnie z wentylacja i bez,  
Mlóckarnie z cepami i sztyftami,  
Mlóckarnie szerokie do gładkiej słomy,  
Maneża (Göpel) prędko i lekko idące,  
Srutowniki z kamieniem i walcem, ręczne, konne i parowe,  
Kultywatory różnej wielkości,  
Walce 1, 2 i 3 częściowe,  
Brony do przestawiania na kółkach,  
Plugi 1, 2, 3 i 4 skibowe, od 12 m. począwszy,  
Radła do kartofli,  
Maszyny do gatunkowania kartofli,  
Parowniki do kartofli we wszelkich wielkościach,  
Maszyny do sieczenia różnej wielkości,  
Warszawska „Zmijka“, wialnia,  
Wylączna sprzedaż na Wschodnie Prusy.  
Centryfugi najlepszej konstrukcyi bez sznura, gumów i talerzy, od 70 m. począwszy.  
Sieczkarnie najlepszej konstrukcyi od 40 m. począwszy,  
Grabie »Tryumf« od 90 m.  
Wszystkie maszyny sprzedaje na bardzo korzystne odpłaty. Bierący za gotówkę otrzymują wysoki rabat.

**F. Klodziński**

OLSZTYN,

ulica Jakóba 5,

Handel i sklad maszyn rolniczych.

## Genowefa

piękne dzieło ludowe, nakładem »Katolika«, przeszło 1000 stron, oprawne, cena 7 marek, jest do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej.« Biedniejszym a pewnym osobom dajemy dzieło to na odpłatę.

## Piwa:

„Ponarther“, Waldschlösschen“, dubeltowe słodowe, poleca we flaszkach i beczulkach

Paweł Hirschberg.

Towarzystwo polsko-katolickie »Zgoda« w Olsztynie urządza

w niedzielę, 8 czerwca,

## \* \* zabawę latową \* \*

w ogrodzie »Schlossgarten« przy ulicy Szańcowej (Schanzenstr.) Początek o godz. 5-tej po południu, od 8-mej tańce w sali. Członkowie z rodzinami placą 50 fen. wstępnego.

Zarząd.

## BACZNOŚĆ!

# Świeżo palone kawy!!

Polecam tylko **czysto smakujące** palone kawy po niżej podanych niezwykle tanich cenach w paczkach po 10 funtów za zaliczką przy większych zamówieniach franco na każdą stacyą kolejową.

Nr. 1	palona Santos	Melange	à 0,70 M.
Nr. 2	„	„	à 0,75 „
Nr. 3	„ Campinas-Eugenie	„	à 0,85 „
Nr. 4	„ Campinas-Guatemala	„	à 0,90 „
Nr. 5	„ Guatemala-Maracaibo	„	à 0,95 „
Nr. 6	„ Guatemala-Jawa	„	à 1,05 „
Nr. 7	Preanger-Guatemala-Honduras	Melange	à 1,15 „
Nr. 8	Preanger-Guatemala-Portorico	Melange	à 1,30 „
Nr. 9	Campinas Perl	„	à 0,95 „
Nr. 10	Guatemala Campinas Perl	„	à 1,10 „

Korzystną tę ofertę proszę wziąć na uwagę. Każdy, kto tylko spróbuje pozostanie na zawsze moim wiernym odbiorcą.

**A. Motzki, Olsztyn (Allenstein).**

Wysełkowy dom kawy.

## „Stegiol.“

**Stegiol** jest masą do smarowania dachów papowych  
**Stegiol** nie ucierpi ani przez wielkie gorączki, ani na wielkie zimna.  
**Stegiol** nie topi się i nie kapie.  
**Stegiol** opiera się wszelkim wpływom temperatury.  
**Stegiol** jest gotowym do smarowania.

Posztrichowanie **Stegiolem** wytrzyma przez 5 lat. Jedyna sprzedaż na Olsztyn i wsie okoliczne

**W. Haupt, interes budowlany**  
w Olsztynie.

## Kolońskie zabezpieczenie od gradobicia

Stałe premie bez dopłaty. Zabezpieczenia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela

**F. Klodziński**

w Olsztynie, ulica Jakóba (Jacobstr.) 5.

## B. Jacob

dom konfekecyjny

OLSZTYN, —

ul. Prosta nr 2

poleca

ubrania szkolne,  
ubrania dla chłopców  
płócienne do prania, loden i wełniane.

Dobrze utrzymane

## drzwi i okna,

prawie nowe, tanio na sprzedaż.  
*Erind.*  
przy małym dworcu.

## Pacholka krawieckiego

przyjmie zaraz

*Jan Knobel,*

mistrz krawiecki w Lamkowie.

## Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablonry poleca bardzo tanio

**E. Kunigk,**

Olsztyn, ulica Prosta 33.

## Mała posiadłość,

bardzo dobra i bardzo tania, jest na sprzedaż.

*Józef Czodrowski*  
w Redykajnach.

## Białe szycie

z haftowaniem i panienki w naukę przyjmuje ciągle

*Z. Danielewicz,*

w domu p. zegarmistrza Poetsza. Hohensteinerstr. 5, 2 piętro.

Wszelkie gatunki

**farb**

także gotowe do pociągania farb by olejne

pendzle,

laki,

pokost,

klej,

karbolineum,

-- poleca bardzo tanio --

**Paweł Hirschberg,**

Olsztyn, (dawniej F. Rogalla).

Pierze do pościeli

Podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 M. do 2,50 M. za funt poleca

*L. Hirschfeld,*

ul. Prosta.